№ 266 Rok XI. SOSNOWIEC — Środa 18 sierpnia 1920 roku. Cena numeru 2 mk.

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz nosparelowy mk. 8.00, na III-ej stronie— mk. 6.00, na IV-ej stronie —4.00 fen., nadesłane za wiersz garmontowy — mk. 10.00. Drobne ogłoszenia po 80 fen. za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie 2.00 fen.

Adres dla listów i depesz: „Iskra" Sosnowiec.

ISKRA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową miesięcznie 30 mk.

Oddziały własne: W Będzinie ulica Małachowskiego 9 w Dąbrowie ulica Sienkiewicza.

Neutralność G. Śląska.

Zatrzymanie pociągów z wojskiem francuskim,

Bytom, 17 sierpnia.

(P. A. T)

Koalicyjna komisja rządząca w Opolu ogłasza urzędowo, że wszelkie wiadomości o nowych transportach wojsk koalicyjnych z zachodu na G. Śląsk nie odpowiadają faktycznemu stanowi rzeczy. Natomiast sprowadzone zostaną na G. Śląsk okupacyjne wojska aljanckie, które przebywały dotąd na Śląsku Cieszyńskim, a obecnie, po oddaniu tego kraju Polsce i Czecho-Słowacji, zostają stamtąd wycofane.

Transporty tych wojsk na G. Śląsk rozpoczęły się dn. 14 b. m. Niemcy w myśl swej solidarności z bolszewikami, starają się tym transportom przeszkodzić, traktując je jako posiłki dla Polski. Niemieccy kolejarze zatrzymali dnia 14 bm. kilka takich transportów w Raciborzu, na stacjach w Nędzy, Tworkowie i Chałupkach (pow. raciborskiego) nadto w Gliwicach i Katowicach.

W Gliwicach w nocy z dnia 14 na 15 doszło do nieszczęśliwego wypadku przy przesuwaniu jednego z tych transportów wojskowych. Mianowicie, jak tłumaczy urzędowo dyrekcja kolejowa, wskutek nieostrożności jedna z lokomotyw najechała całą siłą na pociąg wojskowy, przyczym dwuch żołnierzy francuskich zginęło, a 7 zostało ciężko ranionych. Zachodzi podejrzenie zamachu na transport ze strony niemieckich kolejarzy, tymwięcej, że dyrekcja nie ogłasza, by przy tym zderzeniu został kto zabity lub skaleczony z personelu parowozu, który na pociąg najechał. Władze koalicyjne zarządziły w tej sprawie surowe śledztwo, które niewątpliwie stwierdzi przyczynę wypadku.

Prezes ministrów na froncie.

„Wytrwać i za wszelką cenę odrzucić wroga".

Warszawa, 17 sierpnia.

Prezydent ministrów Witos i minister spraw wewnętrznych Skulski odwiedzili na jednym z odcinków frontu oddziały dywizji litewsko białoruskiej, które po świeżo przebytym ataku pomimo zmęczenia i wyczerpania zachowały wielką odporność.

W rozmowach z żołnierzami wyczuć można było zrozumienie zadania, jakie obecnie na żołnierzu polskim spoczywa.

Ministrowie, po dowiedzeniu jednej z baterji, która na świeżo zajętej pozycji rozpoczęła ogień, odwiedzili następnie żołnierzy w czołowych okopach linji bojowej, co wywołało dodatnie wrażenie na żołnierzach.

Obok litewsko białoruskiej dywizji część okopów zajmował jeden z pułków, w którym było dużo żołnierzy pochodzących z Galicji, znających osobiście prezydenta Witosa.

Krótkie przemówienia prezydenta i ministra Skulskiego streszczały się w wezwaniach: wytrwać i za wszelką cenę odrzucić wroga od Warszawy!

Bolszewicy otrzymają odpowiedź nad Renem.

Berlin, 17 sierpnia.

(P. A. T.)

Wolff, „Berl. Tagbtt pisze, iż przygotowań wojennych Francji nie należy traktować jako zwykłe alarmy, bowiem z oświadczeń rządu francuskiego i z prasy wynika, iż odpowiedź na zwycięstwa bolszewików musi być dana nad Renem, do czego Francja dąży.

Napady na francuzow na G. Śląsku.

Sosnowiec, 18 sierpnia.

Osoby, przybyłe wczoraj z G. Śląska opowiadają, iż na tle uprawianego przez niemców sabotażu przy przewozie wojsk francuskich i skutkiem zarządzeń władz koalicyjnych, chcących przywrócić ład i porządek, niemcy rozpoczęli napady na wojska okupacyjne.

Huki które słyszeliśmy całe popołudnie i wieczorem, spowodowane być miały wybuchami granatów ręcznych.

O rozmiarach rozruchów nic konkretnego dowiedzieć się nie mogliśmy,—musiały być one jednak znaczne, skoro pisma niemieckie wczoraj w Katowicach nie wyszły.

Poseł Gibson o Polsce.

Sosnowiec, 18 sierpnia.

Z otrzymanych ostatnio polskich dzienników amerykańskich cytujemy wyjątek z wygłoszonej w Ameryce mowy posła Stanów Zjednoczonych w Polsce, p. Hugh Gibsona. Dyplomata amerykański zaprzeczył zarzutom co do naszego militaryzmu i tak odpiera zarzuty o agresywności Polski:

„Zagraniczne państwa posądzają Polskę o agresywność, że polacy starają się o wzniecenie kłótni z sąsiadami. Ze twierdzenia takie są mylne, najlepiej dowodzą wypadki ostatniego roku.

Na południu czesi rozpoczęli nagankę na polaków w Cieszynie; na całej granicy panowało jedno wielkie zamieszanie— jeden niepokój; niemcy natomiast trzymali się na froncie, ciągnącym się od Górnego Śląska do Litwy: codziennie na froncie tym odbywały się walki, bombardowania, niszczące dobytek ludzki i mienie.

Gdzie niemcy zatrzymali się w swych operacjach tam rozpoczęli na nowo litwini. Nie skończyli dobrze niszczycielskiej pracy litwini, a już rozpoczęli ją na nowo bolszewicy i ukraińcy.

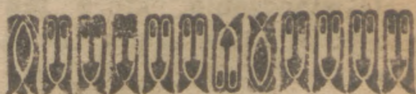
Obecnie Polska prowadzi bardzo kosztowną wojnę na wschodzie,—wojnę tę prowadzi za nas, za cały świat. Prowadzenie takiej wojny kosztuje niemało wysiłków, oraz pieniędzy i materjałów. Na szczęście, armja polska posługuje się obecnie zapasami wojennymi, zdobytymi na samych bolszewikach.

Bezstronność, z jaką p. Gibson mówi o naszych sprawach, ujmuje on w następujące porównanie:

Chciałbym zaznaczyć, że sytuacji polskiej nie należy oceniać podług sytuacji panującej tutaj w Ameryce a starać się myśleć na sposób polski.

Swego czasu miałem przyjaciela, który przyjechał do Paryża w pierwszych początkach wojny.—Przyjechał on z Trenton i zauważył, że ludzie we Francji inaczej zabierają się do pracy niż w Trenton.

Pewnego dnia tak się do mnie odezwał: Wiesz co, Gibson, przekonałem się że pomiędzy Paryżem a Trenton zachodzi olbrzymia różnica, a co wydaje mi się najciekawsze, że różnica ta więcej się da zauważyć w Paryżu niż w Trenton". Dlatego należy zapamiętać i mieć zawsze na myśli różnicę pomiędzy Waszyngtonem a Warszawą, i zaręczam wam, że bardziej ją można zauważyć w Warszawie, niż w Waszyngtonie.



Dokoła wojny i pokoju.

Potrójmy wysiłki, wzmóżmy ofiarność!

Sosnowiec, 18 sierpnia.

Karta zaczyna się odwracać: znów bijemy bolszewików i przekonywamy ich bagnetem, że nie w Warszawie dyktowany będzie pokój i że nie oni wogóle dyktować go będą!

Zmora spadła nam z piersi. Oddychamy swobodniej, ale mimo to czujemy, że nie tu kres naszych wysiłków, że wiele krwi serdecznej trzeba utoczyć jeszcze dla Ojczyzny, wiele pracy i pieniędzy poświęcić, by wrogów cywilizacji wygnać precz z naszego domu, w którym gospodarzą, jak szakale.

Musimy zrozumieć, że ta walka na śmierć i życie, która się zaczęła pod murami Warszawy, nie tam się skończy. Hydrze bolszewickiej trzeba obciąć wszystkie łby i pazury, by znów nie wróciła do nas. Potrójmy więc wysiłki, wzmóżmy ofiarność, by zabezpieczyć sobie i swoim dzieciom raz na zawsze spokój ze strony zbrodniczego sąsiada.

Już oto łamie się i kruszy potęga bolszewicka. Już słychać jak trzeszczą wiązania tej budowli, wzniesionej z drgających ciał ludzkich, zcementowanych łzami i krwią miljonów... Już kurczy się władza tyranów, co pomniki Judaszom wznoszą, składając hołd najwyższy zbrodni, której są bękartami i wyznawcami zarazem.

Oręż bohaterskiej naszej armji pod okiem dzielnych wodzów spełnia swą powinność. Spełnijmy więc ją i my, nie szczędząc niczego, by dopiąć celu, którym jest nie tylko obrona niepodległości naszej, ale i utrwalenie jej i zabezpieczenie przed zakusami wrogów, którymi z łaski traktatu wersalskiego otoczono nas ze wszystkich stron.

Zaczynamy bić bolszewików; to dobrze. Ale jak zwalczaliśmy rozpacz i beznadziejność w czasie klęski, tak dziś ostrzegamy przed upajaniem się zwycięstwem i przed zbytnimi objawami radości.

Robota nie skończona, dopiero zaczęta, a dużo jej jeszcze przed nami. Potrójmy więc wysiłki, wzmóżmy ofiarność i skierujmy wszystkie myśli i czyny nasze ku jednemu: ku pokonaniu i pognębieniu wroga.

(s)

Kiedy Anglja wystąpi czynnie

Londyn, 17 sierpnia.

(P. A. T.)

Havas. Bonar Law oświadczył w izbie gmin, iż Anglja w tym tylko razie wystąpi czynnie przeciwko Rosji, jeżeli rząd sowietów zechce narzucić Polsce warunki, zagrażające jej niepodległości.

„Wspaniałomyślność“ bolszewicka.

Wałcz, 17 sierpnia.

(P. A. T.)

„Petit Parisien“ donosi z Londynu:

Oświadczenie, które ma złożyć w izbie gmin Lloyd George w kwestji rosyjsko-polskiej i w sprawie uznania gen. Wrangla, oczekiwane jest z rzadko spotykanym napięciem i niecierpliwością. Zwłoka w konferencji mińskiej podnieca opinję publiczną do niesłychanego stopnia, a nerwowość powiększyła się jeszcze bardziej wskutek pogłosek, że rosjanie mieli znacznie zaostrzyć warunki dla Polski.

Kamieniew, omawiając te pogłoski w liście do Lloyd Georgea, między innymi powiedział: Mimo wrogiej akcji rządu francuskiego, aljanta Polski, akcji, która utrudnia sytuację rządu sowieckiego i która obliczona jest na to, by przeszkodzić konferencji pokojowej, rząd rosyjski nie uważa za potrzebną zmianę warunków rozejmu i preliminarjów pokojowych z Polską.

Odpowiedź Wrangla Lloyd Georgowi.

Horsea, 17 sierpnia.

(P. A. T)

Havas. Lloyd George oświadczył w izbie gmin, że rząd angielski powiadomił niedwuznacznie gen. Wrangla, że o ile będzie dalej występować zaczepnie wobec bolszewików, czynić to będzie na własną odpowiedzialność. Wrangel już potym podjął dalsze operacje.

Wrangiel w Zagłębiu Donieckim.

Londyn, 17 sierpnia.

(P. A. T.)

Havas. „Temps“ dowiaduje się z Konstantynopola, że wojska gen. Wrangla, które wylądowały w Taganrogu zdołały znacznie uszkodzić tory kolejowe oraz inne urządzenia techniczne i budynki. Na stronę gen. Wrangla przeszły znaczne oddziały kozaków dońskich.

Rokowania rumuńsko-bolszewickie.

Paryż, 17 sierpnia.

(P. A. T.).

Z Bukaresztu potwierdzają wiadomość o podjęciu rokowań Rumunji z bolszewikami.

Chłopi z łomżyńskiego w niewoli polskiej.

Warszawa, 17 sierpnia.

(Tel. wł.)

Wśród masy jeńców bolszewickich znajdują się chłopi z ziemi łomżyńskiej, wcieleni siłą do armji czerwonej. Opowiadają oni, że bolszewicy rabują i wywożą wszystko, co się da.

Kłamstwa urzędowe niemieckie.

Gdańsk, 17 sierpnia.

(P. A. T.)

Tutejsze urzędowe niem. biuro informacyjne, biuro Wolffa ogłosiło dziś wiadomość o zajęciu Warszawy przez bolszewików w d. 15 sierpnia. Zaznaczyć należy z naciskiem, że wiadomość podana jest przez urzędowe źródła niemieckie.

Współpraca oficerów francuskich.

Warszawa, 17 sierpnia.

(P. A. T.)

„Przegl. Wiecz.“ donosi, iż przy współpracy oficerów francuskich przygotowano takie okopy, które pozwolą powstrzymać wroga. W dywizjach pomagają oni komendzie, niejednokrotnie ustawiają wojska na stanowiskach; niektórzy z oficerów idą nawet z wojskiem do ataku. Jenerałowie francuscy przebiegają pozycje aż do pierwszych linji, zapewniając wojska o francuskiej pomocy. Pocieszający jest to objaw współpracy braterskich narodów Polski i Francji.

Pogrzeb pierwszych ofiar obrony stolicy

Warszawa, 17 sierpnia.

(P. A. T.)

Dziś odbył się pogrzeb pierwszych obrońców Warszawy: ks. Ignacego Skorupki, kapelana 236 p. p., kapitana Ryszarda Downar-Zapolskiego i podchor. Lachowicza przy udziale licznego duchowieństwa, władz wojskowych i cywilnych, komendy miasta, delegacji: obcych wyznań, — rabinatu, gminy starozakonnych, żołnierskich, weteranów 63 r., stowarzyszeń związków i niezliczonych tłumów. Przed kościołem garnizonowym przemówił gen. Haller, podnosząc zasługi poległych, poczym odczytał rozkaz naczelnego wodza o mianowaniu ich kawalerami orderu „virtuti militari“.

Pod kantem bolszewickim.

Bolszewicy w Łomżyńskiem.

Warszawa, 17 sierpnia.

P. Michał Szymczak, który zdołał się przekraść przez front, ogłasza następujące szczegóły o zachowaniu się bolszewików na terenach, zajętych przez bolszewików:

„Udało mi się przedostać szczęśliwie z terenu, zajętego przez bolszewików, a mianowicie z Łomżyńskiego i dlatego załączam kilka słów o ich zachowaniu się.

Otóż nieprzyjaciel, zajmując wsie, przystępuje natychmiast do bezpłatnej rekwizycji wszelkiej odzieży i bielizny od włościan, utrzymując, że kiedy lud rosyjski chodzi nago, to tutejsi ludzie nie mogą mieć ubrań świątecznych.

Dalej zabierają inwentarz żywy, słoninę, mąkę. Zdatnych do wojska spisują i mają wcielić do swej armji.

W okolicznym folwarku Wołoczyńce, zabrali służbie dworskiej literalnie wszystko, a kiedy parobcy zaczęli się siłą przeciwstawić, to z nich dwóch rozstrzelano pod stodołą. Z całej wsi zabrali dziewczęta i zamknęli na noc w stodole dworskiej.

Matkę sołtysa, Kozikowa, która w obronie swej córki chciała widłami wyważyć wrota, aby uwolnić 16 letnią córkę, zamordowali na miejscu. Księdza, ...na uczyciela i pięciu gospodarzy wywieźli do Grodna, gdzie mają ich podobno rozstrzelać.

Wszystko co żyje, ucieka z dobytkiem do lasu, lecz bolszewicy za to palą wsie, nie zostawiając za karę żadnych budowli. Włościanom odbierają kosy i niszczą na miejscu, obawiają się bowiem, aby chłopi nie urządzili partyzantki na tyłach. Ludzi tłumnie zabierają do naprawy kolei, dróg i mostów, a opornych rozstrzeliwują na miejscu.

Lud doprowadzony jest do rozpaczy i, jak słychać, tworzą się oddziały powstańcze na tyłach najeźdźców. Wszystkie rzeczy zabrane i inwentarz od włościan ładują na wagony i wywożą do Rosji. Wywożą także żelazo, skórę i narzędzia rolnicze.

Przed samym wyjazdem przyszła wiadomość, że chłopi pomiędzy Grodnem a Białymstokiem kosami wycięli w pień dwie kompanje bolszewickie.

Michał Szymczak.

Włościanie nie przyjmują „łask“ bolszewickich.

Tymczasowy rząd „polskich“ sowietów w Łomży wydał dekret, polecający włościanom objęcie w posiadanie majątków, opuszczonych przez ewakuowanych.

Włościanie manifestacyjnie zrzekli się „łask“ dekretu, oświadczając, iż władze sowietów niedługo już w Polsce zabawią.

Żydzi a bolszewicy.

Jak się dzieje nawet żydom pod rządami bolszewików, świadczą sprawozdania zwolenników komunizmu, ogłaszane w londyńskiej gazecie żargonowej „Cajt“.

„Przeszło 90 procent żydów jest bez zatrudnienia. Większą ich część zarejestrowano do ciężkich robót przymusowych, ponieważ zaś nie są oni przyzwyczajeni do ciężkiej pracy i mało który posiada fach w ręku, przeto przeznaczono ich do najniższych i najbrudniejszych robót. Nie daje się też żydom ziemi do uprawy. Chcą oni wyemigrować z Rosji do Palestyny. 6 miljonów żydów w Rosji stoi na progu przepaści“.

Savitri u bolszewików.

Znana poetka polska Savitri (pani Hanna Zahorska) pozostała dobrowolnie w miejscowości obecnie zajętej przez wojska bolszewickie, w celu połączenia się z dziećmi, które bawiły w gub. wileńskiej. Stała się jednak rzecz niespodziewana: dzieci p. Zahorskiej przybyły do Warszawy końmi. Matka jest więc znów od nich odcięta.

Nasze sprawy.

Uwagi na czasie

Dziwne uczucia wstydu i politowania wzbudzają pięknie wystylizowane, wzorowe pod względem literackim, odezwy i artykuły dziennikarskie, grzecznie nawołujące naród do poświęceń wobec grozy położenia i oskarżające koalicję za odmowę pomocy w żołnierzu, co jakoby mieliśmy otrzymać.

Co do pierwszego, to z całą można twierdzić pewnością, że ci, którzy w imię zasad patrjotyzmu poczuwali się do obowiązku złożyć ofiarę z krwi i mienia na ołtarzu Ojczyzny, już złożyli, lecz to jest znikoma część narodu; pozostała zaś olbrzymia masa chamstwa duchowego, która z bierności, gnuśności, a nadewszystko egoizm osobistego wyzuć potrzeba nie grzecznymi i tkliwymi odezwami i przemowami do uczuć szlachetnych i wzniosłych, których te masy nie posiadają, lecz siłą brutalną.

Bolszewizm zawdzięcza swą moc terorowi: za najlżejszy sprzeciw woli sowietów — kula w łeb.

Bolszewicka Rosja obecnie, pomimo zapewnień niektórych naszych polityków, że agonja bolszewizmu już się rozpoczęła z chwilą nieuznania jej przez rządy koalicji, jest potęgą, którą nie tylko dzisiaj uznają, lecz nisko jej się kłaniają niedawni, zdawało się nieprzejednani, wrogowie.

Chcesz, Polsko, istnieć—rzuć na szalę wszystko. Chciej wydobyć żołnierza, złoto, zboże i t. p., a jest tego u nas dużo.

Zaprowadź terror bezwzględny: każ wybudować w każdym mieście i w każdej gminie szubienice; strzelaj, wieszaj za najlżejszy sprzeciw Twej woli, za złodziejstwa, łapownictwa i t. p. weź brutalnie to chamstwo duchowe, poczynając od chłopa i żyda aż do księcia krwi za kark, wytrząśnij z niego złoto i zboże, a jego rzuć w wir wojny; nałóż kontrybucje na miasta; weź dziewięć dziesiątych

z kapitałów bogaczy, a ich Pchnij do robót i t. d. i t. d, a zyskasz respekt i miłość i wyjdziesz zwycięzko. W przeciwnym razie to samo, tylko o wiele bezwzględniej mogą uczynić bolszewicy, lecz dla celów swoich.

Co zaś do oskarżenia koalicji, a w pierwszym rzędzie Angiji, że nas zdradziła, że weszła w układy z bolszewją, a nam odmawia pomocy, to trzeba tylko uważnie wczytać się w historję powszechną, żeby uświadomić sobie to, że postanowienia i „niezłomna wola" zmieniają się, zależnie od okoliczności, że najwierniejszych sprzymierzeńców zdradza się po za ich plecami; że wszędzie i zawsze było, jest i będzie, że egoizm narodowy i wyrachowanie ekonomiczne górują ponad wszystko.

Zresztą, gdyby anglik przeszedł się po naszych miastach, zajrzałby na wieś, porozmawiał z „poczciwym" kmiotkiem, zapracowanym" ziemianinem, za głębiłby się w tajemnice zdobywania w krótkim czasie fortun olbrzymich, paska katolicko żydowskiego, przekupstwa i t. d. i t. d.; gdyby ujrzał te roje wesołej młodzieży, zdolnej do wojska i te materjalne bogactwa, jakie jeszcze posiadamy, to parsknąłby homerycznym śmiechem i zapewne powiedziałby to, co i każdy z nas pomyślałby, gdyby był anglikiem: „I ten naród, wiecznie i zawsze do wszystkich mający pretensje, a wielce pobłażliwy na wady swoje, przeto Chrystusem narodów siebie nazywający, chce żebym ja go bronił i za niego umierał"!

„Nie".

„Broń się sam, a jeżeli się nie obronisz, to giń i pamięć o tobie zaginie"!

„Żyłeś życiem efemerydy, bo widać, że natura twoja nie jest zdolna do życia dłuższego".

„Świat i przyszłość należy do silnych i tylko do silnych!"

Świerk.

Będzie, 15|VIII 1920,

Kronika

Kalendarz.

Dziś w środę 18 b. m. Firmina.

Jutro w czwartek 19 b. m Marja i Rufina.

Wschód słońca g. 4 m 46
Zachód „ g. 7 m 20

Nowa taryfa

pocztowo-telegraficzna.

W „Dzienniku Ustaw" ogłoszono rozporządzenie min. poczt i telegrafów w sprawie podwyższenia opłat pocztowych i telegraficznych.

Nowe opłaty pocztowe, telegraficzne i telefoniczne obowiązują od dnia 15 sierpnia.

Najważniejsze zmiany, wprowadzone przez nową taryfę, są:

Dla korespondencji prywatnej

1. Listy zwykłe: do wagi 20 gramów 1 mk.,—250 gr. 2 mk.

2. Kartki pocztowe: Opłata za kartki pocztowe prywatnego nakładu: a) pojedyńcze 50 f, b) z odpowiedzią 1 mk. Kartki urzedowego nakładu a) pojedyńcze 75 fen., b) z odpowiedzią 1 50 f.

3. Druki: do wagi: 50 gramów 25 f., 100 gr. 40 f. — 250 gr. 1 mk. — 500 gr. 2 mk., —10 0 gr. 3 mk.

4. Papiery handlowe: do wagi 250 gramów 1 mk., 500 gr. 2 mk.,—1000 gr. 3 mk.

5. Próbki towarowe i przesyłki mieszane: do wagi 250 gramów 1 mk., — 500 gramów 2 mk.

Zagraniczna taryfa pocztowa

1. Listy: do wagi 20 gramów 2 50 f.,—za każda dalsze 20 gr. 1,50.

2. Kartki pocztowe: Opłata za kartki pocztowe prywatnego nakładu: a) pojedyńcze 1 mk., b) z odpowiedzią 2 mk. Kartki urzędowego nakładu: a) pojedyńcze 1,25 f, b) z odpowiedzią 2,50 f.

Wewnętrzna taryfa telegraficzna

Opłata za telegram w obrocie wewnętrznym składa się z opłaty od wyrazu i taksy zasadniczej.

1. Telegramy zamiejscowe i miejscowe zwykłe. a) opłata od wyrazu 75 f., b) taksa zasadnicza 3 mk

2. Telegramy zamiejscowe pilne (D): a) opłata od wyrazu 2,23 f, b) taksa zasadnicza 3 mk.

3. Zapłacona odpowiedź (Rp.): opłata od ilości wyrazów na odpowiedź i taksa zasadnicza 3 mk.

Taryfa opłat za rozmowy międzymiastowe telefoniczne.

§ 25 Rozmowy międzymiastowe mogą być zwyczajne i pilne. Opłata za jednostkę (3 min.) rozmowy międzymiastowej wynosi przy odległości do 25 klm. mk. 5, do 50 klm. mk. 10,—do 100 klm. mk. 15 i za każde dalsze 100 klm. po 10 mk.

Za rozmowy pilne pobiera się opłatę potrójną.

Biuletyn aprowizacyjny
№ 78

Dn. 11, 12, 13 14 sierpnia nie otrzymał P. U. Z. żadnych transportów zboża.

Dnia 15 sierpnia PUZ otrzymał: mąki pszennej amerykańskiej 10 wagonów, żyta 6 wagonów.

16 sierpnia wydaje PUZ: kopalniom dużym dwudziesty przydział, małym kopalniom i przemysłowi górniczo hutniczemu jednorazowy przydział, miastom półdziałowy.

Będzin, 16 sierpnia r. b.

Inspektor min. aprowizacji.

Alumni seminarjum a wojna. J. E. ks. arcybiskup warszawski, pragnąc, aby młodzież duchowna seminaryjna według sił i warunków stanu brała udział w niesieniu pomocy żołnierzowi naszemu, polecił alumnom seminarjum warszawskiego, którzy towarzyszom kapłanom dyżurującym na dworcach pełnemu przewożenia chorych i rannych, pomagać przy przenoszeniu ich, albo eksportować zwłoki zmarłych żołnierzy i pomagać przy kopaniu dla nich grobów, wreszcie ucenestniczyć, o ile siły pozwolą, przy kopaniu okopów, aby pracą swoją oraz przykładem zachęcali do gorliwości i wytrwania innych.

Słuszne zarządzenia. Rada ministrów uchwaliła projekt rozporządzenia w przedmiocie utraty obywatelstwa polskiego na skutek niespełnienia obowiązków służby wojskowej.

Naczelna kontrola wojskowa. Minister spraw wojskowych wydał rozkaz następujący:

W celu wszechstronnego przeprowadzenia kontroli wszystkich dziedzin administracji wojskowej, oraz usunięcia spostrzeżonych wad i braków, a także dorażnego ukarania winnych za rozmaite przekroczenia służbowe i etyczne, ustanowiłem oddział naczelnej kontroli wojskowej z daleko idącymi pełnomocnictwami pod kierownictwem generała podporucznika Wroczyńskiego. Wszelkie wiarogodne wiadomości i dane jakotez skargi i zażalenia z materjałem faktycznym proszę kierować wprost do oddziału naczelnej kontroli wojskowej ul. Mazowiecka № 1 (pałac Kronenberga) w Warszawie.

Ze Związku drukarzy w Sosnowcu. Za pośrednictwem tegoż Związku wpłacono z opodatkowania się członków za tydzień ubiegły do Banku handlowego oddział w Sosnowcu na contō Komitetu obrony państwa mk. 1094 f. 15.

Straż obywatelska po zatwierdzeniu komendantów zaczyna się formować. Do straży tej winni się zapisywać wszyscy polacy, wolni od wojska, w wieku od lat 16 do 60. Biuro zaciągowe straży obywatelskiej m. Sosnowca mieści się przy ul. Dęblińskiej Nr. 11, piętro I i czynne jest od godz. 5 do 7 po południu.

Służba w straży jest honorową

Rocznica powstania na Górnym Śląsku. Wczoraj przypadła rocznica powstania na G. Śląsku. Tę wielką rocznicę mieliśmy uczcić. wydając numer specjalny, poświęcony walce bohaterskiej patrjotów polskich z ciemięzcami naszego narodu na G. Śląsku, stosunki jednak obecne nie pozwoliły nam na wykonanie zamiaru. Uczynimy to, jak tylko życie normalne zapanuje w naszym kraju.

Zła aprowizacja. Magistrat m. Sosnowca wysłał do ministerjum aprowizacji i rady obrony państwa skargę, że magazyny zbożowe w Sosnowcu są zupełnie puste; urzędy aprowizacyjne wojewódzkie są bezradne i nie wiedzą co począć. Okolice miasta są bezrolne i nie posiadają żadnych zapasów żywności; ludności grozi nieunikniony głód. Władze miejskie proszą o pozwolenie sprowadzenia zboża z innych powiatów i województw.

Kontrola dokumentów. Wskutek polecenia ministerjum spr. wewnętrznych zarządzona zostanie kontrola dokumentów osobistych osób, jeżdżących kolejami tak po wszystkich stacjach kolejowych jak i w pociągach kolejowych. Kontrolę przeprowadzać będą organy policji państwowej.

Wobec tego winien każdy, podróżujący kolejami być zaopatrzony w dokument, opatrzony fotografją, stwierdzający identyczność jego osoby. Osoby bez takich dokumentów osobistych będą wyłączone od jazdy kolejami.

Szpital oddziału sosnowieckiego Czerwonego Krzyża. Magistrat sosnowiecki z powodu braku łóżek w szpitalach ufundował 10 łóżek, które z całkowitem utrzymaniem i opieką lekarską oddał do dyspozycji naszego oddziału.

Ponieważ lokal może pomieścić 40 (czterdzieści) łóżek, mamy możność urządzenia większego oddziału szpitalnego wzorowo prowadzonego i wzywamy wszystkie stowarzyszenia i organizacje społeczne, jak również osoby pojedyńcze, by ofiarowały utrzymanie owych brakujących łóżek. Miesięczny koszt utrzymania łóżka wynosi około 5 00 mk.

Wierzymy, iż Zagłębie chętnie inicjatywę tę podtrzyma i ofiarowania liczne napłyną.

Pozdrowienia z frontu położonego czas z szeregów „Czuwaj!" przesyłają zagłębiacy ochotnicy 4 im. J. Piłsudskiego: Stefan Bielecki, Witold Łukaszewicz, Bronek Bogdanowski i Stefan Sieradzki.

Z drogi na front przesyła pozdrowienia kapral 4 p. p. l. p. A. Filo.

Ma się rozumieć, idzie tu o pozdrowienia... pięknych sosnowiczanek, zagłębianek itp. „anek", o których nasi rycerze młodzieniaszki nie przestają myśleć nawet w obliczu wroga. Do tych „anek" zaliczone też redakcje „Iskry" i—nasze wszystkie oczywiście—łeników.

Wyroki śmierci. Onegdaj o g. 7 m. 30 rano, na podwórzu więziennym w Kielcach rozstrzelano Franciszka Mitrę vel Szalskiego i Jana Imielska, skazanych przez sąd doraźny na śmierć za szpiegostwo i morderstwo policjanta Józefa Szpała.

Prośba o ułaskawienie, wysłana przez skazańców nie odniosła skutku.

Z teatru H. Czarneckiego. Dziś przedstawienie plebiscytowe. Odegrana zostanie piękna tragedja J, Słowackiego „Mazepa".

Jutro premiera „Klubu kawalerów". Wystawienie tego utworu na naszej scenie dowodzi kultu dla twórczości rodzimej ze strony kierownictwa.

Po Słowackim, Żeromskim, Perzyńskim, Krzywoszewskim przychodzi kolej na Bałuckiego, którego wystawienia opóźniono jedynie z braku sił artystycznych niezbędnych dla tego rodzaju utworów.

Obecnie korzystając z gościnnego udziału p. S. Puchniewskiego, byłego dyrektora i wychowawcy największych talentów dramatycznych w Polsce, kierownik artystyczny p. I. Winiaszkiewicz dokłada usilnych starań, aby łącznie z aktorami utworowi M. Bałuckiego dać odpowiednie ramy i opracowanie. Nadmienić należy, iż utwór ten grany jest obecnie na scenach: Warszawy i krakowskiej z wielkim powodzeniem.

Afera paszportowa.

Kielce, 17 sierpnia.

W chwili, gdy Rada obrony państwa i rząd dokładają wszelkich starań, ażeby zmobilizować wszystkie siły przeciwko wrogowi zewnętrznemu, w starostwie kieleckim znalazł się urzędnik, który dopomagał występnym jednostkom do uchylania się od służby wojskowej, wydawając im paszporty zagraniczne na wyjazd do Ameryki. Zbrodni tej dopuszczał się urzędnik Celestyn Jaworski przy pomocy pośredników żydów Joska Goldberga i Markusa Treitla. Jaworski, wbrew istniejącym przepisom, zabraniającym wydawania paszportów zagranicznych osobom podlegającym służbie wojskowej, paszporty wydawał, podając fałszywe daty urodzin. Paszporty, wydawane przez Jaworskiego, były zaopatrzone w formalną pieczęć, lecz zamiast podpisu starosty, miały facsimile podpisu jego zastępcy, dr. Witka.

Afera paszportowa przybiera szerokie rozmiary. Dochodzenia prowadzi kierownik miejscowej ekspozytury śledczej, p. Kręcel. Dotychczas aresztowano Jaworskiego, Goldberga, Treitla oraz Ajzyka Lejzerowicza i Berka Kwaśniewskiego, którzy za paszportami, wydanymi przez Jaworskiego, mieli wyjechać do Ameryki.

Za wyrabianie paszportów zagranicznych Jaworski pobierał po parę tysięcy marek, którymi dzielił się następnie z pośrednikami.

Na front!
Kielce żegnają ochotników.

Kielce, 15 sierpnia.

Martwe, słabo dotychczas reagujące na wypadki wojenne Kielce poczynają się ożywiać. Z powodu wymarszu na front oddziałów wojskowych przez cały dzień do późnego wieczora panował na mieście ruch ogromnie ożywiony. Tłumy publiczności, gromadzące się na ulicach, przez które przechodziło wojsko, w różny sposób manifestowały swe uczucia. Kwiaty, rozmaite podarunki, okrzyki były zewnętrznym wyrazem tych uczuć.

Z nastroju, jaki ogarnął tłumy, wyczuwało się, że dotychczas owa niezrozumiała obojętność znikła wreszcie, że pomiędzy wojskiem a społeczeństwem zawiązała się nić serdecznej łączności, która stawać się będzie z każdym dniem coraz silniejszą.

Oprócz dwuch kompanji 4 pułku piechoty legjonów wyjechały z Kielc dwa oddziały policji oraz oddziały ochotników z Radomia, Częstochowy i Miechowa, które zgrupowane zostały w Kielcach.

Wymarsz policji poprzedziło nabożeństwo, odprawione na jej intencję w kościele garnizonowym. Po nabożeństwie, na którym byli obecni przedstawiciele różnych władz, odbyła się defilada kompanji po-

licyjnych przed inspektorem policji, p. Barwiczem. Oddziały policji prezentujące się bardzo dobrze i wyekwipowane starannie, były przedmiotem ożywionych owacji.

O godzinie 6 ej po południu, na placu Bazarowym odbyła się uroczystość zaprzysiężenia oddziałów ochotniczych. Przysięgę przyjmował ksiądz kapelan Matajkiewicz, który następnie przemówił do ochotników. Potym składali przysięgę ochotnicy żydzi w liczbie kilkunastu. Po przysiędze oddziały defilowały przed komendantem miasta, pułkownikiem Jastrzębskim.

Zaprzysiężone oddziały wyruszyły na stację o godzinie 10 i pół wieczorem. Pomimo spóźnionej pory, na ulicach stały tłumy publiczności, które następnie towarzyszyły wojsku. Rozległy się raz po raz okrzyki: „Niech żyją ochotnicy!", „Powracajcie zdrowi!", na które ochotnicy odpowiadali okrzykami na cześć Kielc i kielczanek. Nie brak było również tego rodzaju okrzyków, jak „Precz z łazikami", „Precz z cywilami!" i t. p.

Oddziały ochotnicze maszerowały przy dźwiękach orkiestry, to znowu śpiewając piosnki wojskowe. Zapał, jaki ożywiał ochotników, udzielił się publiczności. Bił od nich entuzjazm i niezachwiana wiara w zwycięstwo!

Telegramy.

Komunikat polski.

Warszawa, 17 sierpnia.

(P. A. T.)

Komunikat sztabu generalnego z d. 16 b. m.

Front północny.

Oddziały jazdy nieprzyjacielskiej; przeznaczone przez dowództwo sowieckie do sforsowania Wisły, napotkały na opór załogi Włocławka, która wszystkie ataki odparła. Widząc bezskuteczność wysiłków, nieprzyjaciel zbombardował miasto. Szereg budynków, w tej liczbie katedra i pałac biskupi mocno ucierpiały. Korzystając ze słabej obsady Pomorza, czołowe oddziały bolszewickie dotarły do Lidzbarku i Działdowa, natrafiając wszędzie na żywy współdział ludności niemieckiej.

Kontratak, prowadzony w rejonie Modlina, przez gen. Sikorskiego, napotyka na zacięty opór przeciwnika. Stwierdzono, że masy piechoty bolszewickiej zmuszane są do walki przez komunistów bezwzględnym terrorem. Niemniej jednak akcja nasza rozwija się pomyślnie. D. 17 b. m. zdobyto Serock. Zdobycz ostatnich dni sięga 2 tys. jeńców, kilkudziesięciu kar. masz, oraz dużej ilości taborów.

Na pozycjach obronnych stolicy ataki nieprzyjaciela pozostają bez skutku. D. 16 b. m. oddziały dyw. lit.-biał. rozbiły pod Radzyminem 185 i 186 pułki sowieckie, biorąc 7 kar. masz., 3 jaszcze z amunicją i j ńców. Oddziały 10 ej dywizji zdobyły 4 działa, 8 kar. masz. znaczną ilość jeńców. W związku z ofensywą naszych armji środkowej frontu prawe skrzydło przyczółka warszawskiego przeszło d. 17 b. m. do akcji zaczepnej. Czołowy atak przy udziale tanków doprowadził około południa do zajęcia wsi Dębe Wielkie. Oddziały nasze posuwają się na Nowo-Mińsk.

Front środkowy.

Na całym froncie od Wisły do Bugu oddziały z z nadzwyczajnym impentem i brawurą posuwają się naprzód, pędząc przed sobą nieprzyjaciela, uciekającego w zupełnym nieładzie i popłochu.

Dywizja gen. Konarzewskiego, której czołowe oddziały docierają do N. Mińska rozbiły całkowicie 171 brygadę sowiecką, oraz część 8 dywizji sowieckiej zdobywając 7 dział i kilkadziesiąt kar. masz., znaczne zapasy amunicji, parenet wozów i około 100 jeńców. Dzielne oddziały pomorskie i podhalańskie w południe d. 17 opanowały Łuków. Nieprzyjaciel szybko wycofuje się w kierunku na Siedlce i Ciechomin, pozostawiając w naszym ręku bogate trofea. Lotnicy nasi stwierdzili wszędzie przyspieszony odwrót licznych taborów nieprzyjacielskich.

Na połud. odcinku wojska gen. Rydza Śmigłego zadały zupełną klęskę 58-ej dywizji nieprzyjacielskiej. Dzięki szybkiemu dotarciu naszych wojsk do linji Bugu i mocnemu obsadzeniu Włodawy i Hańska dywizja ta została pozbawiona drogi odwrotu. Uchodzące w panicznym popłochu oddziały bolszewickie wpadły na poszczególne oddziały 3 dyw. legjonowej, natrafiając wszędzie, nie wyłączając oddziałów taborowych na zdecydowany opór. Po dłuższych walkach nieprzyjaciel został zupełnie rozgromiony. Zdobycz wynosi 26 kar. maszynowych, przeszło 700 jeńców, w tej liczbie dowódca brygady i wielu oficerów, kancelarje brygady i pułk., wiele wozów, koni i amunicji. Wśród paruset trupów, pozostałych na pobojowisku, odnaleziono zwłoki dowódcy 2 brygady oraz komisarza dywizji.

Zupełnemu rozbiciu uległa również brygada bolszewicka, walcząca w rejonie Puchaczowa i Cycowa.

Front południowy.

Pomiędzy Bugiem a Lwowem walki z przednimi oddziałami jednej z dywizji.

Nacz. dow. szt. gen.

Front polski skonsolidowany.

Warszawa, 17 sierpnia.

Konsolidacja frontu polskiego jest według doniesienia warszawskiego korespondenta „Le Journal" oczywista. Bolszewicy stanęli przed groźbą klęski, która może spowodować zupełne zniszczenie ich armji, oddalonej zbytnio od swej podstawy operacyjnej.

Koniec floty wojennej niemieckiej.

Berlin, 17 sierpnia.

(Tel. wł.)

Biuro Wolffa donosi, iż statki wojenne niemieckie, które znalazły się w posiadaniu Stanów Zjednoczonych, będą puszczone pełną parą na ocean i tu zostaną zatopione przez torpedy i rostrzelane granatami.

Nota rządu ukr. narodo. republiki do państw i narodów.

Lwów, 17 sierpnia.

Wczorajsze pisma ukraińskie donoszą, że rząd ukr. nar. republiki wysłał do państw i narodów notę w sprawie pokoju z Rosją. W nocie tej przedstawiono systematyczną dążność Moskwy przez trzy lata do zniszczenia narodu ukraińskiego i trzyletnią walkę narodu ukraińskiego przeciw imperjalistycznym zamachom z północy.

Nota kończy się następującym ustępem:

„W imieniu narodu ukraińskiego rząd ukr. nar. republiki oświadcza całemu światu, że pokój ten i spokój na wschodzie Europy, którego tak sobie życzą państwa enterty, nastąpi tylko wtedy, gdy suwerenny naród ukraiński na ukraińskich ustawodawczych zgromadzeniach będzie mieć prawo stanowienia o tym, czy ma być Ukraina zupełnie niezależnym, samodzielnym państwem, czy ma złączyć się z innymi państwami w większe organizmy państwowe.

Jeżeli nie będzie mieć takiego prawa, jeżeli nie da się mu możności stanowienia o swojej doli, nie uspokoi się ziemia ukraińska.

Życząc sobie pokoju i spokoju dla zmęczonej i zrujnowanej Ukrainy, rząd ukr. nar. republ. oświadcza, że z radością przyjmie pokój, jeżeli okupacyjna armja sowiecka opuści terytorjum Ukrainy, jeżeli rządowi ukr. nar. republ. dadzą możność zwołania na demokratycznych zasadach opartego ukraińskiego ustawodawczego zgromadzenia, które ostatecznie rzeknie o doli Ukrainy i zaprowadzi ład i porządek na ukraińskiej, niegdyś bogatej a dziś zrujnowanej ziemi".

Zgon lotników

Warszawa, 7 sierpnia.

W piątek na polu mokotowskim zginęło dwóch lotników. Po wypadku, jaki miał miejsce wczoraj w kołach lotniczych zginęło tragiczną śmiercią dwóch młodych chłopców w okolicznościach, które niewątpliwie przejdą do historji tej wojny. Na wysokości kilkuset metrów, gdy ster odmówił posłuszeństwa Jan Stoczyński wyszedłszy z kabiny obserwatora dosięgał się do samego steru i nastawił go własnoręcznie. Aparat doprowadzony w ten sposób do równowagi popłynąłby szczęśliwie, gdyby niestety, nie nowa próba brawurowego wzlotu i nowe nieposłuszeństwo steru. Aparat spadł na ziemię, płonąc jak pochodnia żałobna nad zgonem dwu bohaterów.

MARTA

POWIEŚĆ.

Trzy tylko osoby, Daniel Savanne Henryk i Filip, nie podzielały tej wesołości.

Siedzieli nawpół senni, niespokojni, ale wśród zgiełku rozmów i wybuchów śmiechu, nikt nie zwracał uwagi na ich wymuszone postawy.

Nagle odezwały się zdaleka dźwięki katarynki.

Daniel z synowcem spojrzeli po sobie.

Robert Vernière, pochłonięty rozmową, nie słyszał nic. Klaudjusz Gavet drgnął.

Muzyka katarynki nie podobała mu się, gdyż przypominała mu Weronikę Sellier, jego ofiarę, ale ten dreszcz nerwowy po chwili go ominął i już o tym nie myślał.

Henryk Savanne siedział na końcu stołu, na miejscu przez siebie wybranym.

W bliższej chwili po ozmienionym swoim z nie na stryjem, powstał nie bacząc na nikogo, podniósł jedną z firanek pamiętne i skrył zaprzątnięty ją za sobą.

W tejże chwili orkiestra cygańska grała jakiś taniec niezwykle skoczny.

Wesołość stawała się coraz hałaśliwszą i Robert Vernière, zwykle trochę posępny, wydawał się najweselszym wśród wszystkich obecnych.

Nikt nie spostrzegł, że płótno pamiętne wiśnie tam, kiedy Henryk był wyszedł za chylił się zlekka i że zza firanek na chwilę ukazała się czyjaś blada głowa.

Nagle zamilkł się przestali wy, krzyk, a jednocześnie z rzekł podniesiona zgodę.

Rozmowy ustały zupełnie każdy zwrócił się w stronę skąd rozległ się krzyk.

Paul Vernière powstała z miejsca i skierowała się w stronę pamiętne, naprzeciw siedzącego tego.

W tym firanki rozchyliły się w tym miejscu i ukazał się Henryk Savanne.

Blady był jak trup i jakby chwiał się na nogach.

— Czy to pan tak krzyknął — zapytała Aurelja.

— Tak, pani — odrzekł.

— A to dlaczego?

— Źle stąpiłem i noga mnie tak zabolała, że nie mogłem krzyknąć, za co państwa przepraszam.

— Czy jeszcze pana boli?

— Trochę, ale to przejdzie!

I kulejąc bardzo wyraźnie powrócił na poprzednie miejsce i usiadł.

Nikt nie mógł podejrzewać to Henryk udawał!

Tylko jeden Daniel Savanne zrozumiał i rzekł do siebie.

— Morderca został pomszczony!

. . . .

Obiad się skończył.

D. c. n.

Redaktor i wydawca Wiktor Kasolevski.

Drukarnia „Iskry".